

**RADICAL EDUCATIONAL COLLECTIVE:
POZA FABRYKAMI WIEDZY:
NA RZECZ ŚWIATA WOLNEGO OD
KAPITALISTYCZNEJ EKSPLOATACJI**

„W fabryce i na uniwersytecie – stawiaj opór dyktaturze kapitału!”

Tak brzmiało jedno z haseł protestów studenckich w Słowenii w 2007 roku przeciwko neoliberalnym reformom szkolnictwa wyższego, po których nastąpiło jeszcze kilka długotrwałych prób podporządkowania państwowych uniwersytetów zasadom gospodarki rynkowej oraz wywołanych nimi fal demonstracji studenckich przeciwko procesom prywatyzacyjnym. Wybraliśmy to hasło, ponieważ świadczy ono dobitnie, że studenci zdali sobie sprawę, że ich sytuacja na uniwersytecie jest tylko wycinkiem całościowego programu kapitalistycznej eksploatacji. W 2007 roku studenci z ruchu Autonomous Tribune (AT) domagali się autonomii oraz położenia kresu prywatyzacji, wnosząc również antywojenne i antykapitalistyczne hasła o szerszym wydźwięku. Co istotniejsze, wypowiedzieli się także na temat wykorzystywania pracowników uniwersyteckich i wyrazili niesłabnącą solidarność z innymi ruchami antyprywatyzacyjnymi i klasą robotniczą w ogóle. Choć AT udało się (za pomocą strajków okupacyjnych, protestów, itd.) powstrzymać wejście w życie nowego prawa, które sprywatyzowałoby w dużej mierze państwowe uniwersytety, ich starania pozostawały jednak

niestety (przeważnie, choć nie zawsze) bez odzewu ze strony pracowników uniwersyteckich.

Kilka strajków, zebrani i starć później, jesteśmy w roku 2010, i mamy do czynienia z podobną sytuacją, jeśli chodzi o rządowe wysiłki na rzecz ustanowienia Narodowego Programu Szkolnictwa Wyższego 2011-2020, który ponownie zmierza do przekształcenia uniwersytetów w przedsiębiorstwa. Równoległe, rząd wprowadza nową tabelę opłat za czesne dla doktorantów, które elitaryzują w istocie szkolnictwo wyższe. A walka? Wydaje się, że żadna grupa studentów (studiów pierwszego stopnia, magisterskich czy podyplomowych) ani pracowników uniwersyteckich (profesorowie, asystenci, wykładowcy, itd.) nie jest w stanie (ze świetlanymi i chwalebnyymi wyjątkami, starającymi się stworzyć wspólną przestrzeń refleksji) sprostać zdaniu i prowadzić wspólną walkę. Nie wspominając już o solidarności z innymi grupami społecznymi w defensywie (osobami starszymi, pracownikami sektora publicznego i prywatnego, ruchami ekologicznymi i społecznymi, itd.). Oglądając zdjęcia z masowych studenckich i nauczycielskich demonstracji w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Grecji i innych krajach, słyszymy tylko narzekania na brak świadomości klasowej wśród studentów i pracowników uniwersyteckich.

Tego rodzaju fragmentaryzacja nie dziwi, gdyż jak zauważa Rastko Moćnik, „nowoczesny” uniwersytet jest zorganizowany w oparciu o średniowieczne, przedkapitalistyczne zasady (zamknięte środowisko, silna hierarchizacja, itd.). Taki schemat organizacji bliski jest także późnokapitalistycznemu modelowi przedsiębiorstwa, który także cechuje się wysokim stopniem zhierarchizowania i wykorzystaniem pracy proletariatu (asystentów, wykładowców, itd.) oraz pod-proletariatu (zwłaszcza doktorantów), któremu proponuje się jedynie bardzo niepewną sytuację życiową. Organizacja w oparciu o katedry, konkursy na stanowiska, sztuczny podział między naukami ścisłymi i społecznymi oraz własny żargon poszczególnych dziedzin – wszystko to hamuje dialog pomiędzy studentami i pracownikami uniwersyteckimi, który zdaniem Moćnika jest nieodzownym elementem wytwarzania wiedzy, ponieważ nauka (i jej zdobycze) istnieć może tylko jako dobro wspólne, a nie prywatne. Dialog sam w sobie już jest tworzeniem teorii, stanowiącym istotny krok, który każda z klas może podjąć, by zidentyfikować wspólne problemy, zastanowić się nad obowiązującymi uwarunkowaniami,

opracować koncepcje naukowe umożliwiające stawianie oporu, zbudować swoją świadomość i w ten właśnie sposób ukonstytuować się jako klasa. W tym względzie, jasne jest, że okupacja sal lekcyjnych i korytarzy przez słoweńskich studentów w ubiegłych latach stanowiła (przyjmując, że większość wydziałów nie dysponuje pomieszczeniami wspólnymi dla studentów) przede wszystkim wyraz potrzeby stworzenia przestrzeni publicznych, w których toczyć mogłaby się debata nad sytuacją studentów. Dobre przykłady (choćby z Chorwacji, gdzie rolnicy zwołali posiedzenie poświęcone uniwersytetom) udowadniają, że metody opracowywane i wykorzystywane w toku takich działań przywracających znaczenie wspólnocie mogą także pomóc w dotarciu do innych grup społecznych.

Obserwowane ostatnio na całym świecie wysiłki na rzecz prywatyzacji szkolnictwa wyższego wywołały (przynajmniej) dwie kontrowersje, do których chcielibyśmy się odnieść. Pierwsza z nich to kwestia produktywności, druga zaś autonomii.

Twórcy neoliberalnych reform szkolnictwa wyższego niczym mantrę powtarzają hasła: wiedza produktywna, wiedza stosowana, wiedza do wykorzystania na rynku; tj. wiedza na usługach kapitału. W analizie pracy produktywnej i nieproduktywnej dokonanej przez Marksa i rozwiniętej przez Adama Smitha w Bogactwie narodów, pada stwierdzenie, że (z punktu widzenia kapitału) jedyny rodzaj pracy produktywnej to praca generująca nadwyżkę wartości, lub innymi słowami, służąca kapitałowi. Praca na uniwersytecie nie jest bezpośrednio, lecz jedynie pośrednio produktywna, ponieważ polega na kształceniu przyszłej siły roboczej, spełniając zatem podstawowy wymóg kapitalistycznego systemu produkcji. Należy tu jednak zauważyć, że według Moćnika, nie jest tak, że skoro praca ta nie jest bezpośrednio produktywna, nie dochodzi do wykorzystywania pracowników uniwersyteckich. Zgadza się z kolektywem Edu Factory, że termin „fabryka wiedzy” nie odzwierciedla z analitycznego punktu widzenia organizacji pracy na uniwersytecie, ponieważ praca ta nie opiera się na zasadach fordowskich. Jak już wspomnieliśmy, dzisiejsze uniwersytety bliższe są średniowiecznym cechom i działają na podobnych zasadach. Dlatego też w interesie decydentów uniwersyteckich (grupy uprzywilejowanej) leży brak sprzeciwu wobec wysiłków rządu na rzecz zwiększenia produktywności uniwersytetów, gdyż przekształcenie

szkoły wyższej w nowoczesne przedsiębiorstwo pozwoliłoby im na utrzymanie przywilejów.

Jeśli chodzi o autonomię, często słyszy się romantyczne apele o utrzymanie jej na uniwersytecie. Nie chcemy jednak koncentrować się na tej definicji autonomii sfery akademickiej, ponieważ naszym zdaniem autonomii nie można osiągnąć zawczasu, nie mogą jej także ustanowić rządowi urzędnicy – zdobywa się ją w toku ciężkiej walki. Im większy stawiamy opór, tym większą autonomię zapewniamy nasze działania. Uważamy, że wyzwaniem dnia dzisiejszego nie jest stanie na barykadach wyobrazonego „starego uniwersytetu”, który przez długie lata był miejscem ślepego powielania zastanych relacji między kapitałem a pracą. A nawet więcej, podążając za Althusserem, możemy stwierdzić, że system kształcenia jest właściwie najważniejszym systemem społecznej spójności. Dlatego też jest rzeczą oczywistą, że nie ma sensu bronić uniwersytetu w istniejącej formie. Doświadczenie w walce na polu edukacji pozwala nam wierzyć, że naszym obowiązkiem jest zbudowanie w zamian autonomicznego systemu produkcji wiedzy, niezwiązanego z hierarchią, alienacją i komercjalizacją. Jak stwierdziliśmy wcześniej, skoro nie ma sensu lub nie da się utrzymywać autonomicznych uniwersytetów jako wysp na morzu społeczeństwa kapitalistycznego, należy zbadać jak żądania studentów i nowe modele ich politycznej organizacji mogą przekładać się na szerszej zakrojonej walkę społeczną o świat wolny od kapitalistycznej eksploatacji.

ŹRÓDŁA I INSPIRACJE:

- Althusser, Louis. 2000. Izbrani spisi. Lublana: Založba/*cf.
- Marks, Karol. 1961. Kapital I. Lublana: Cankarjeva založba.
- Močnik, Rastko. 2010. Delovni razredi v sodobnem kapitalizmu. W: Postfordizem: razprave o sodobnem kapitalizmu, red., Gal Kirn, 149-203. Lublana: Mirovni inštitut.
- Močnik, Rastko. 2009. Spisi iz humanistike. Lublana: Založba/*cf.
- The Edu Factory Collective. 2009. Towards a Global Autonomous University. Nowy Jork: Autonomia.
- Inne studenckie i społeczne ruchy oporu na całym świecie.